

Rola Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w kształtowaniu świadomości narodowej wczoraj i dziś

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze po oficjalnym zatwierdzeniu statutu Towarzystwa przez władze gubernialne wprowadziło w obieg znaczek Towarzystwa. Uczestnicy obecnej sesji otrzymali podobiznę tego znaczka, co znakomicie ułatwia przeprowadzenie niniejszych wywodów.



Znaczek Towarzystwa bardzo czytelnie wskazuje na cele Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, jak też i na jego rolę w kształtowaniu tożsamości narodowej, w tym właśnie okresie bytu narodowego, i na jego realia. Znaczek Towarzystwa wyraźnie wskazuje na herby trzech miast symbolizujących trzy zabory. Herby miast – Warszawy, Krakowa i Poznania – na tym znaczku organizacyjnym połączone są jednym kołem. Koło jest zresztą doskonałą figurą geometryczną. Rola Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, czytelnie określona przez koło w znaczku, polegała na integracji, czyli na jednoczeniu tych trzech regionów. Wspólny mianownik dla tych zaborów wskazany był w wyrazie „Polskie” (Towarzystwo Krajoznawcze). Znajdujący się w środku znaczka zarys ruin zamku w Ogrodzieńcu wskazywał na potrzebę integracji, czyli wspólnego mianownika. Przecież 40 km na południe od ruin zamku w Ogrodzieńcu był tzw. trójkąt trzech cesarzy, gdzie granice trzech zaborów stykały się ze sobą. Trzeba było zbudować most nad nurtem Przemszy, ażeby mieszkańcy Galicji (zaboru austriackiego) mogli przechodzić do Kongresówki (biorącej nazwę od kongresu wiedeńskiego) i rozmawiać tym samym językiem polskim z mieszkańcami północnego brzegu Przemszy. Nie nadaremnie po zbudowaniu Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej car nakazał zbudować tuż obok dworca kolejowego w Sosnowcu cerkiew prawosławną, w której obowiązywała cyrylica, aby jadący koleją uświadomili sobie fakt wjeżdżania w odmienny obszar kulturowy. Rola towarzystwa krajoznawczego polegała na wskazaniu wspólnych cech mieszkańców jednego czy drugiego zaboru. Przecież szło o wspólny mianownik.

Natomiast 50 km na północ od ruin Ogrodzieńca była Jasna Góra, dokąd przychodzili pielgrzymi z trzech zaborów i niezależnie od paszportu w kieszeni modlili się po polsku do jednej Królowej Polski. Ten właśnie wspólny mianownik stanowił rolę Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w bycie narodowym. Pani prof. Jadwiga Kucianka w swoim artykule, opisując proces sądowy przewodnika prowadzącego pielgrzymów na Jasną Górę, podkreśla słowa oskarżonego, czy może zapłacić podwójną grzywnę karną, ponieważ na przyszły rok znowu przyprowadzi pielgrzymów. Otóż mimo istnienia barier granicznych chodziło tym ludziom o umocnienie tożsamości narodowej. Ta tożsamość narodowa stanowiła wspólny mianownik, tak bardzo potrzebny w tamtym okresie.

Jedno i drugie wydarzenie wskazuje nie tylko na wiedzę o istnieniu tych ludzi czy takich ośrodków, lecz także na jakże bogatą sferę życia emocjonalnego w życiu człowieka. Nie wystarczyła sama wiedza, zaczerpnięta z książki czy z artykułu w czasopiśmie, chodziło o coś więcej – o udział całego człowieka, zarówno o jego intelekt, jak też i o bogate życie emocjonalne. Wskazywał na to w centralnym miejscu znaczka zarys ruin Ogrodzieńca. Twórcy i założyciele Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zdawali sobie sprawę z ważności włączenia sfer życia umysłowego i emocjonalnego człowieka w kształtowaniu tożsamości narodowej.

Tożsamość narodowa jako wartość wysoko ceniona w tamtym okresie zniewolenia i rozbitcia na regiony zaborów potrzebna była każdemu. Szukano tej wartości różnymi sposobami, by potem wskazać je szerokim kręgom. Dlatego też przez ukazywanie terażniejszości nawiązywano do przeszłości, widząc w perspektywie przyszłość. Potrzebna do tego była przestrzeń społeczna. Tworzenie tej przestrzeni społecznej dokonywało się różnymi drogami. Istniejące gniazda „Sokoła” chciały przecież tego samego, co i inne organizacje społeczne. Nie chodziło przecież tylko o jędrne łydki przez ćwiczenia gimnastyczne, lecz także strój był potrzebny do przeżywania takich wartości, jak tożsamość narodowa i godność narodowa.

Rola Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego polegała na umiejętnym korzystaniu z turystyki dla wypracowania krajoznawstwa zmierzającego do uzyskania i umocnienia świadomego poczucia godności narodowej. Obojętnie czy turysta szedł pieszo albo posuwał się rowerem, czy też brał udział w wycieczce parostatkiem, ostatecznym celem było kształtowanie świadomości narodowej. Dobierane realia nie były celem, lecz skutecznym środkiem prowadzącym do ostatecznego celu.

Szczególną rolę w kształtowaniu tożsamości narodowej odgrywały wysyłane podczas wypraw krajoznawczych widokówki. Dobrze się więc stało wydanie drukiem z okazji jubileuszu katalogu widokówek Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Jeżeli policzyć przez ile rąk i ilu pracowników poczty w urzędzie nadawczym, w urzędzie rozdzielczym oraz w urzędzie dostawczym te widokówki brało do rąk, a także je oglądało, to można wyobrazić sobie rolę w kształtowaniu tożsamości narodowej. Gdy te widokówki wysyłane były poza zagraniczne kordony, spełniały dodatkowo funkcję integracyjną. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze dzięki rozpoznałej akcji widokówek odgrywało znakomitą rolę. Te właśnie niby niepozorne widokówki odgrywały wielką rolę w tamtym okresie. Przechodząc przez wiele rąk i oglądane przez wiele osób, w rezultacie powodowały odrodzenie powiedzenia „to

nasze". „To nasze”, a więc przez nas wybrane i bliskie naszemu sercu stanowi nie tylko naszą własność, lecz także i naszą dumę. Widokówki z jednej strony odświeżały wiadomości szkolne (choć w tamtym okresie w różnych zaborach różnie bywało), a z drugiej – dzięki ilustracji uruchomiona była bogata sfera emocjonalna. Wyraz „nasze” nabierał dodatkowego wymiaru i umacniał świadomość narodową.

Publikacje i wydawnictwa wydawane przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze poszerzały horyzonty myślowe i pomagały przewyższać zaściankowość, co z kolei pozwalało patrzeć na całość ziem polskich, a tym samym umacniało świadomość narodową i świadczyło o przewyższaniu barier granicznych.

Ludzie z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego znali dobrze warunki oraz wytworzoną sytuację tamtych czasów i potrafili umiejętnie dostosować do istniejących warunków metody prowadzące do uzyskania tożsamości narodowej mimo barier granicznych.

Język polski i poprawność językowa stanowiły łączność ponad barierami. Korzystano z tej możliwości języka polskiego przy każdej okazji. Takie naprawdę polskie określenie „wieczera” wskazywało nie tylko porę spożywania posiłku, lecz także pobudzało kompozytorów do tworzenia utworów związanych z wieczerzą, a poeci umieli pisać poematy na temat wieczerzy. Pilnie też przestrzegano zasady wpisywania wyrazu „wieczera” do programów organizowanych spotkań i uroczystości. Kształtowanie tożsamości narodowej dokonywało się samoczynnie właśnie także dzięki poprawnemu posługiwaniu się językiem polskim. Jeżeli spotykali się nasi rodacy i mogli się dogadać, to działo się tak przez poważne traktowanie polskiego języka. Troska o język polski i o posługiwanie się nim w sposób poprawny były w tamtym okresie skuteczną pomocą w kształtowaniu tożsamości narodowej.

Wiemy dobrze, jaką rolę odgrywała fotografia w dowodzie osobistym czy w paszporcie dla dokonania sprawdzianu tożsamości personalnej, zwłaszcza podczas przekraczania granicy. Tożsamość narodowa natomiast mogła być sprawdzona czy ujawniała się dzięki polskości, jak na to wskazywał znaczek organizacyjny.

Naturalnie według reguł metodologii, mówiąc o tamtym okresie, zwłaszcza o latach powstawania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, trzeba nam brać pod uwagę ówczesne warunki działania, zarówno warunki techniczne, jak również personalne, jakżeś odmienne od warunków dzisiejszych.

Niewątpliwie wielką rolę przy kształtowaniu tożsamości narodowej przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze odgrywała wielka inwestycja na przyszłość, mianowicie praca krajoznawcza z młodymi ludźmi w kołach młodzieżowych Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Znając, z doświadczeń pedagogicznych, ogromną chłonność młodych umysłów, a równocześnie wiedząc o możliwości emocjonalnego zaangażowania, zarówno podczas jazdy na rowerze albo wędrówki pieszej, jak też poruszania się parostatkiem, przekazywano wartości krajoznawcze. Nie tyle wiedzę, ile wartości. Chodziło przecież o określenie „nasze”. Wiedzieć można wiele, nawet bez zaangażowania. Tymczasem chodziło o zaangażowanie połączone z wiedzą.

Otóż ten króciutki wyraz „nasze” odgrywał tę wielką i ważną rolę w kształtowaniu świadomości narodowej. Nasz Poznań, nasz Kraków, nasza Warszawa – te określenia

w tamtych czasach miały przewyższać bariery. Chodziło przecież o to, by przynajmniej w świadomości te rozbite kordonami ziemie scalić w jednej świadomości, że to ziemie nasze. Czytając publikacje tamtych czasów i porównując je z pracami Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, można sobie uprzytomnić rolę PTK w procesie przemian myślowych dzięki owemu krótkiemu wyrazowi „nasze”. Założycielom Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego nie chodziło o stworzenie konkurencji dla już istniejących towarzystw w kraju. Nie chodziło przecież o partykularyzm albo o zaściankowy interes.

Jeżeli w Poznańskim nasi rodacy wygrali wojnę z żelaznym kanderzem, to właśnie dzięki wyrazowi „nasze”, bo nie dopuścili, by „nasze” ziemie wykupywała Hakata. Jeżeli w Warszawie podchorążowie podnieśli powstanie, to nie chcieli, aby „naszymi” ziemiami władali obcy. Jeżeli w Galicji rodzice na wszelkie sposoby dawali wykształcenie swoim dzieciom, to właśnie po to, by na „naszych” ziemiach panowała polska mowa.

Jaką rolę odgrywało Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w tworzeniu przestrzeni społecznej dzięki – między innymi – wyrazowi „nasze” pokazały lata po odzyskaniu niepodległości po zakończeniu pierwszej wojny światowej.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze 50%-50%	
	
Krajoznawstwo	
Krajoznawstwo <i>obok</i> turystyki	Krajoznawstwo <i>w ramach</i> turystyki
Komisja Turystyki Górskiej	Komisja Turystyki Górskiej
Komisja Turystyki Narciarskiej	Komisja Turystyki Narciarskiej
Komisja Turystyki Jeździeckiej	Komisja Turystyki Jeździeckiej
Komisja Turystyki Kajakowej	Komisja Górskiej Turystyki Jeździeckiej
Komisja Turystyki Kolarskiej	Komisja Turystyki Kajakowej
Komisja Turystyki Motorowej	Komisja Turystyki Kolarskiej
Komisja Turystyki Pieszej	Komisja Turystyki Motorowej
Komisja Turystyki Żeglarskiej	Komisja Turystyki Pieszej
Komisja Działalności Podwodnej	Komisja Turystyki Żeglarskiej
Komisja Imprez na Orientację	Komisja Działalności Podwodnej
Komisja Krajoznawcza	Komisja Imprez na Orientację
Komisja Ochrony Przyrody	Komisja Ochrony Przyrody
Komisja Opieki nad Zabytkami	Komisja Opieki nad Zabytkami
Komisja Przewodnicka	Komisja Przewodnicka
Komisja Historii i Tradycji	Komisja Historii i Tradycji
Komisja Akademicka	Komisja Akademicka
Komisja Działalności w Miejscu Zamieszkania i Zakładzie Pracy	Komisja Działalności w Miejscu Zamieszkania i Zakładzie Pracy
Komisja ds. Współpracy z Wojskiem Polskim	Komisja ds. Współpracy z Wojskiem Polskim
Komisja Fotografii Krajoznawczej	Komisja Fotografii Krajoznawczej
Rada Programowa ds. Młodzieży Szkolnej	Rada Programowa ds. Młodzieży Szkolnej

Kiedy w roku 1950 dokonano połączenia krajoznawstwa z turystyką i powstało Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze rola krajoznawstwa wcale się nie zmniejszyła, lecz raczej uległa poszerzeniu na skutek włączenia w granice państwa polskiego nowych ziem. Rola się nie zmniejszyła, a raczej poszerzyła. Potrzeba było dostosować się do nowej sytuacji. Ilustracją mogła być chociażby Warmia, gdzie polskie książki drukowane były gotykiem, a kształt liter mógł zaskakiwać tylko ludzi niedouczonej. Nawet zamalowywanie napisów na nagrobkach czarną farbą czy zwyczajną smołą niewiele dało, skoro dziwnymi literami napisany był wyraz „Warzecha”.

Trzeba było tworzyć przestrzeń życiową w nowych warunkach. Przecież przestrzeń społeczna wyrażała się nieraz w przyzwoleniu społecznym na wiele zjawisk czy spraw.

Fakt połączenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym – tych dwóch towarzystw, których członkowie w przyjacielskiej atmosferze chcieli realizować swoje cele i dzisiaj nadal chcą te cele realizować.

Jak przed stu laty Polskie Towarzystwo Krajoznawcze tworzyło przestrzeń społeczną, potrzebną do realizacji krajoznawstwa, czyli znajomości kraju, tak obecnie tworzenie przestrzeni społecznej jest konieczną potrzebą społeczną. Inaczej będzie konieczność przywoływania znanej maksymy: „cudze chwalicie, a swego nie znacie”.

W pierwszym rządzie zajdzie potrzeba dorównania poprzednikowi sprzed stu lat. Wtedy mówiono otwarcie i jasno: „nasz” kraj. Znowu więc rola w tworzeniu świadomości narodowej polegać będzie na uświadomieniu jak najszerszym kręgom, że chodzi o „nasz” kraj. O potrzebie wprowadzenia do przestrzeni społecznej słowa „nasz” może dowodzić fakt, który miał miejsce w Warszawie podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny Członka Honorowego PTTK Karola Wojtyły, kiedy po centralnym nabożeństwie zaintonowano tradycyjną pieśń, a reporterzy zbliżyli mikrofony do ust Dostojnego Pielgrzyma, aby dokładnie rejestrować Jego słowa, a on śpiewał *Ojczyznę naszą....* To przeszło wszelkie oczekiwania. *Ojczyznę naszą...* usłyszały setki tysięcy ludzi. To jest więc „nasza Ojczyzna”.

Rola ta jest trudna, ale Ojczyzna jest nasza, nie jakaś wyimaginowana, nasza dla intelektu i nasza dla serca. Zwłaszcza w okresie, kiedy ma miejsce powszechny taniec wokół złotego cielca. Mówiąc słowo „nasza”, wypowiadamy także nasze zaangażowanie, czyli inaczej, chcemy wyrazić ile nam na tej tożsamości narodowej zależy, ile nam zależy na swoich korzeniach pochodzenia. Skoro obchodzimy stuletni jubileusz powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, to tym samym chcemy potwierdzić ile zależało na tworzeniu tożsamości narodowej Twórcom Towarzystwa wtedy, w tamtym okresie, a równocześnie pytamy: ile zależy nam dzisiaj, dzisiaj żyjącym, na kształtowaniu tożsamości narodowej? Nie chcemy przecież być gorszymi Polakami.

Mówiąc o umiejętności chcenia, trzeba nam przypomnieć sobie słowa Wyspiańskiego *a mogli by dużo mieć, tylko oni nie chcą chcieć*. Taka umiejętność chcenia z równoległym zaangażowaniem jest w stanie zapobiegać wykorzenieniu. Dobrze wiemy o skutkach wykorzeniania, ponieważ prowadzą do utraty twarzy.

Dlatego rola krajoznawców dzisiaj – jako spadkobierców krajoznawców sprzed stu lat – sprowadza się do działań zmierzających do zachowania twarzy. Po prostu chcemy zachować twarz jako naród, chcemy zachować tożsamość narodową.

O możliwości zachowania i utrzymania tożsamości narodowej mówią nam nasi rodacy żyjący poza granicami kraju już kilkaset lat (odróżnić należy od emigrującej Polonii), odwiedzając chociażby Rodaków w dawnych Inflantach czy na Bukowinie Rumuńskiej. Fakt tworzenia Związku Polaków na Łotwie czy Związku Polaków w Rumunii, czy starania o utworzenie lub utrzymanie szkół polskich dla młodych pokoleń jest dla nas krajoznawców obecnych wyraźnym dowodem zachowania tożsamości narodowej. Podobnie nasi sąsiedzi na Zachodzie mieszkający, mianowicie Łużycanie, mówią nam obecnie o możliwości zachowania tożsamości narodowej.

Stąd słuszne postawienie postulatu o zachowaniu tożsamości narodowej dzisiaj, czyli o zachowanie twarzy w obecnych warunkach.

Rola w kształtowaniu tożsamości narodowej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego przed stu laty wskazuje nam kierunek działania: rozpoczynamy od nas samych.

Rola dzisiejszych krajoznawców zmierza na samym początku ku nam samym, członkom Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, i rozpoczyna się od języka, którym posługują się członkowie PTTK. Wystarczy spojrzeć na programy i informacje dotyczące naszych imprez. Przecież można stosować „nasze”, czyli polskie określenia, na przykład słowo: „wieczera”. Skoro tego polskiego słowa „wieczera” nie wstydzili się kompozytorzy w swoich piosenkach ani pisarze w swoich wierszach, to nie ma powodu do unikania polskich nazw w dobie obecnej. Naturalnie, może funkcjonować snobizm (*sine nobilitate*) u niektórych osób, ale snobizmu nie muszą uprawiać wszyscy. Nie trzeba podejmować walki, wystarczy pozytywnie posługiwać się polskim językiem. Już przecież tyle napisano o „naszym” polskim języku, że odpada powtarzanie daremnych słów. Rola krajoznawstwa dzisiaj jest przejrzysta.

Rola w kształtowaniu tożsamości narodowej dzisiaj może wyrażać się w trosce o wystrój obiektów Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Wystarczy oglądnąć afisze reklamowe w gablotkach reklamowych biur podróży w gestii PTTK i obliczyć przybliżony procent reklamujących wartości krajoznawczych na terenie Polski. Nie trzeba wspomnianego już wcześniej przysłowia polskiego. W latach siedemdziesiątych w ramach przeglądu wystroju krajoznawczego – przy współpracy z Zarządem Gospodarki Turystycznej – przyznano nagrody dwóm kierownikom schronisk turystycznych z tego tytułu, podczas kiedy w większości obiektów stwierdzono tylko kąciki krajoznawcze (przysłowie mówi: *...w kącie stała, kijem się podpierała i jeszcze się chwiała*). Zeszyt z protokołami przeglądu wystroju krajoznawczego w obiektach PTTK złożono w sekretariacie Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK. Wydano drukiem *Geografię turystyczną Polski* (dwa wydania), a ostatnio *Kanon Krajoznawczy Polski*, dla pełniejszego przeglądu obiektów, jako pomoc dla krajoznawców.

Działalność Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w kształtowaniu tożsamości narodowej skierowana jest do młodego pokolenia zarówno przez konkursy krasomówcze, jak też i pisemne wypracowania młodych krajoznawców. Przeglądając prace konkursowe oraz rozmawiając z opiekunami młodzieżowych nieraz autorów, trzeba podziwiać i gratulować pomysłów oraz wytrwałości realizatorom

tych prac. Dobrze się stało, że niektóre z tych prac wydano drukiem w celu szerszego ich upowszechnienia (Biłgoraj). Rolę kształtowania tożsamości narodowej dzięki konkursom umacnia fakt przenoszenia finału tych konkursów w teren i przekazywania nagród oraz dyplomów w środowiskach rodzinnych czy szkolnych młodych autorów.

Szczególną rolę w kształtowaniu tożsamości narodowej można by przypisać centralnym zlotom aktywu krajoznawczego (CZAK-om) jako możliwości wymiany doświadczeń w rozmaitych okolicznościach i środowiskach. Jako uczestnik wszystkich dotychczasowych CZAK-ów można by się pokusić o skalę porównawczą, ale nie tu miejsce. Chociaż obawą napelniają ostatnie doświadczenia. Forum krajoznawców na ostatnim CZAK-u napelniało milczenie (*przyjechalśmy przecież na wycieczkę* – tłumaczono). Odrodzenie idei CZAK-u mogłoby być pomocne. Przedłużeniem niejako roli Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w kształtowaniu świadomości narodowej mogłaby być współpraca z regionalnymi towarzystwami kulturalnymi. Dzięki takiej współpracy poszerzają się kręgi działaczy w omawianym kierunku, a równocześnie unika się posądzeń o zaściankowość. Oczywistym dowodem może być wspólne posiedzenie Plenum Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK i członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Tarnogórskiej, a następnie udział w sesji naukowej tegoż Towarzystwa i uczestnictwo w regionalnych uroczystościach. Tego rodzaju działania skutecznie wspomagają rolę Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Niemalą rolę w kształtowaniu tożsamości narodowej odgrywają niektórzy instruktorzy krajoznawstwa. Pojęciem „tożsamość narodowa” obejmować można wszystkich Polaków i dlatego korzystne jest organizowanie sympozjów w mocnym trzymaniu się tożsamości narodowej Polaków, żyjących od kilkuset lat poza granicami, sympozjów, które organizowali instruktorzy krajoznawstwa w Łodzi, w Krakowie czy w Katowicach. Trzytygodniowy wyjazd członków Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK do Włoch pod hasłem „Polonica w Italii” pozwolił umocnić poczucie tożsamości narodowej dzięki poznawaniu miejsc, gdzie Polacy otwarcie deklarowali swoją przynależność narodową. Równie ważne było odszukanie w Lipsku pięciu pomników księcia Poniatowskiego. Instruktorzy krajoznawstwa wszelkich stopni przodują w znajomości kraju (krajoznawstwo), a tym samym pomagają. Podejmując ideę ustanowienia instruktorów krajoznawstwa, wprowadzono usystematyzowane uprawianie krajoznawstwa w szerokim zakresie, a równocześnie zapewniono kontynuowanie prac Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Chodziło zwłaszcza o nasycenie krajoznawstwem wszelkiego rodzaju turystykę i obojętnie czy rowerem, czy kajakiem, a może również konno, pogłębiać i poszerzać znajomość kraju, a dzięki temu kształtować świadomość narodową. Nie chodziło w tym układzie tylko o ilość, ale także o jakość.

Wobec zagrożenia skonsumowania kraju przez turystykę trzeba było tej wszechstronnej turystyce dać ducha. Bezдушna turystyka byłaby tylko gonitwą za punktami albo kilometrami. W zasadzie chodziło o respektowanie zasady: „w zdrowym ciele zdrowy duch”. Przecież nie można „zjadać” ojczystego kraju bezmyślnie. Mówiąc o kształtowaniu tożsamości narodowej, trzeba wspomnieć o rozdziale 21.

książki *Mały Książę* autorstwa Antoine'a Saint-Exupéry'ego. Otóż w rozdziale tym przedstawiona została rozmowa Małego Księcia z liskiem, w której to padają słowa: *oswój mnie*. W trakcie dialogu wyjaśnione zostały wyrazy „oswój mnie”, czyli uczyni mnie swoim, co oznacza w tym temacie „nasza ojczyzna”. Chodzi więc o uczynienie ojczyzny „swoją ojczyzną”, a nie jakąś tam wirtualną ojczyzną.

Stąd wszelkiego rodzaju działania Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, jako spadkobiercy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, prowadzą do uczynienia ojczyzny swoją ojczyzną, a mówiąc potocznie „swoją ojcowizną”, której się nie wypieramy ani słowem, ani czynem, jesteśmy bowiem spadkobiercami Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Znaczną pomoc w tym kierunku tak obecnie, jak i na przyszłość stanowią działania akcji „Polska naszych dni”, jak też wielce skuteczna Inwentaryzacja Krajoznawcza. Dzięki nieustannemu rozwojowi mediów audiowizualnych, włączonych do obecnych przedsięwzięć, przyszłość zapowiada się bogato.

Inicjatywa – inspiracja – infiltracja, to nie tylko hasła propagandowe, lecz również punkty programów, dzięki którym krajoznawstwo nie jest wyłącznie domeną domorosłych miłośników, lecz drogą świadomie obraną, a prowadzącą do świadomego poczucia godności narodowej.